№ 107. Kraków 12 Maja — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8$\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 maja.

Donosiliśmy przed kilku dniami o kryzys ministeryalnéj w Piemoncie, wywołanéj propozycyą Biskupów. (patrz N. 103 *Czasu*) Gabinet podał się do dymissyi, a jeden z członków jenerał Durando minister wojny, odebrał od Króla zlecenie złożyć nowy gabinet. Ale jak mówiliśmy, postępowanie to nie było szczérém i wraz z podaną dymissyą okazywało dość wyraźnie, że ministeryum jest przeciwne ofiarowanéj propozycyi Biskupów, że oddanie rządowi do rozporządzenia 900,000 franków nie jest jeszcze dostatecznem poświęceniem ani ofiarą, aby niedopuścić do głosowania w Senacie owego niesprawiedliwego i nieszczęśliwego prawa o zniesieniu zakonów; prawa przeciw któremu Papież wyraźnie się oświadczył, które zatém może wprowadzić kraj w największe zawikłanie, ale z którego ministrowie jak się wydaje rokują sobie wielkie bardzo dla skarbu przychody.

Jenerał Durando nie znalazł ludzi do złożenia gabinetu: i bardzo naturalnie, bo któżby chciał przeprowadzać zniesienie tego projektu który już przeszedł w Izbie deputowanych, skoro wie naprzód że będzie miał przeciw sobie oppozycyą złożoną ze stronnictwa tego właśnie gabinetu, który niby to ustąpił aby nie przeszkadzać, ale w rzeczy saméj uczynił to tylko aby zaprotestować, a który do dziś dnia ma większość w Izbach. Król nie mogąc złożyć nowego gabinetu widział się zmuszonym powołać napowrót gabinet hr. Cavoura; propozycya Biskupów została odrzuconą i dyskussya nad projektem zniesienia zakonów prowadzi się daléj w Senacie.

Zdaje nam się że prawo to ukrywa w swoim łonie bardzo smutne następstwa i że jak każda krzycząca niesprawiedliwość, nieszczęścia tylko na Piemont sprowadzić może. Widok całéj téj sprawy tém więcéj przeraża, że się odbywa na łonie konstytucyjnego rządu, a więc pomału, że tak powiemy z ceremoniami, z wymową, i z ową legalnością która częstokroć tyle tylko ze sprawiedliwością ma wspólnego, że nazwę jednéj i drugiéj te same kończą litery.

Równocześnie prawie z wiadomością o minionéj kryzys ministeryalnéj w Piemoncie, doszła nas wiadomość o rozpoczętéj w Stambule, tylko że tam jak się zdaje, rzeczy poszły szybko i energicznie. Kto dał taki popęd i przeciw komu wymierzony on głównie, nie wiedzieć dotąd z pewnością. Nieobecność kilkodniowa lorda Stratforda z któréj korzystano aby znieść Reszyda paszę największego przyjaciela posła angielskiego i posłać go do Wiednia, jakoteż aby przywołać dopiero co na wygnanie skazanego Mehmeda Ali paszę stronnika Francuzów — są to fakta któreby przemawiały za wnioskiem, iż zmiana gabinetu tureckiego ma na celu li tylko zmniejszenie powagi szanownego lorda w Stambule. Przewaga ta dała się jak mówią uczuć zbyt mocno w wielu przypadkach a zwłaszcza gdy niedawno p. Leseps przybył do Stambułu z żądaniem pozwolenia na przekop międzymorza Suezkiego. W kwestyi zanadto jest zainteresowana Francya a zwłaszcza też Austrya aby oppozycya lorda Stratforda nie miała była wywołać niejakiego oburzenia. Oppozycya ta główną siłę miała w Reszydzie paszy, który nie z powodu systematu polityki, ale osobiście jest stronnikiem angielskim. Że zmiana gabinetu nie jest zmianą systematu, dowodzi najlepiéj nominacya Fuad Effendego na ministra spraw zagranicznych i podniesienie go do godności paszy. Fuad Effendi należy do stronnictwa postępowego i przedstawia je tak dobrze jak Reszyd pasza.

Cóż więc znaczy przywołanie z wygnania Mehmeda Ali? Owóż skoro już raz jesteśmy na polu domysłów powiemy, że powrót Mehmeda Ali paszy jest to właśnie owa barwa turecka, która przecież potrzebną była aby zmiana gabinetu w Dywanie nie miała zbyt i wyłącznie tylko europejskiéj cechy. Mehmed Ali pasza nie może być w téj chwili uważany za szefa stronnictwa starowierców, bo to stronnictwo w obec położenia rzeczy i wojsk sprzymierzonych głosu mieć nie może, ale jest on zawsze przeciwnikiem Reszyda paszy i wpływu angielskiego. Że Mehmed Ali pasza brał prezenta jak był ministrem, nic pewniejszego, ale któż ich nie brał w Turcyi, a jeżeli ich kto nie bierze, to chyba od chwili w któréj została wyznaczona komisya i utworzony trybunał który sądził Mehmeda Ali paszę. Powiedzieliśmy już nieraz, że owo przekupstwo w organizacyi kraju takiéj jak turecka, nie może być sądzone europejskim kodeksem, że jest zwyczajem i należy prawie do swobód jakich Rajas używa. Ważną to jest rzeczą tam, gdzie niesprawiedliwość jest prawem i to wiekowem, aby się okupić można. Z resztą wygnanie Mehmeda Ali paszy nie nastąpiło na mocy wyroku ale na mocy samowolnego dekretu Padiszacha, który mu zapewne nałożonym został, bo nie jest w przyzwyczajeniach Abdul Medżyda. Mehmed Ali pasza powołanym był do Czyraganu o dziewiątéj wieczór 14go kwietnia i już do swego pałacu nie powrócił tylko wprost na parowcu który go czekał na Bosforze wysłany został do Synopy, a ztamtąd w głąb Azyi mniejszéj do Kastimoni. Ale Mehmed Ali pasza oświadczał się bardzo za Francyą, ugaszczał w swoim kiosku pod Maszlakiem jenerała Herbillon dowodzącego naczelnie obozem francuzkim i różnemi sposoby pozyskał sobie sympatye francuzkie. Nic przeto dziwnego, że przy owéj zmianie ministeryalnéj Francya która nie była jéj obcą, nie zapomniała o swoim stronniku. Zdaje nam się jednak, że powrót Mehmeda Ali paszy nie ma żadnego politycznego dla Turcyi znaczenia, ani też nie jest żadnem zadośćuczynieniem danem Ulemom i Softom, którzy się o dawnego seraskiera upominali.

Nakoniec ośmielamy się powtórzyć cośmy dwa lata temu blisko pisali gdy Reszyd pasza wziął dymisyą. Reszyd pasza jest człowiekiem potrzebnym Turcyi na téj drodze na któréj się znajduje. Może się Porta prędzéj obejść bez niego w téj chwili, ale i to ani obejść zupełnie ani na długo. Stanowisko w Wiedniu, na które Reszyd pasza się udaje, jest równie ważne jeżeli nie ważniejsze, aniżeli godność ministra w Stambule.

Zmiana ministra spraw zagranicznych we Francyi jeszcze jest świeższą, jeszcze bez porównania ważniejszą, aniżeli zmiana gabinetu w Turcyi. Ale niestety pole domysłów jeszcze niepewniejsze i niebezpieczniejsze. Wyznajemy otwarcie, że nam na naszych własnych domysłach brakuje: te zaś które nam przyniosły dzienniki, nie zadawalniają nas wcale. Nieodpowiadają ani wielkości sprawy, ani ważności chwili, ani charakterom osób. Czekać przeto wypada z wszelkim w téj mierze sądem a raczéj ocenieniem wypadku, dopóki dokładniéjsze i jaśniejsze nie dójdą nas wiadomości.

Korespondencya Czasu.

Z nad Sanu 25 kwietnia.

Pogodny czas ułatwił zasiew tak, iż tu w większéj połowie jest zrobionym i byłby już dotychczas ukończony, gdyby nie 10cio-dniowa słota, która wszystkie roboty przerwała, a co gorsza wylew Sanu nam sprowadziła.

Lecz jeżeli zasiew opóźnił się, za to zbiór zaczął się wcześniéj niż potrzeba, to jest zbiór posianego ziarna, mianowicie też ziemniaki, bób i groch pilnie sprzątane są z pola gdzie tylko zasadzone zostały. Wiosenny zbiór wysiewu wszedł już u nas niejako w zwyczaj, który co rok więcéj rozszerza i upowszechnia się. Ze wszystkich kradzieży, jest to kradzież najwystępniejsza i najszkodliwsza, najgłośniéj świadcząca o ostatecznéj nędzy lub o niewymownem zepsuciu tych, którzy się jéj dopuszczają. Od tego bezbożnego gwałtu żaden gospodarz własności swojéj uchronić nie jest w stanie, gdyż mu zbywa na siłach i czasie, by przy każdem obsianem polu dniem i nocą straż trzymać. Ziarno do ziemi wrzucone jak co do przyszłego plonu swojego opiece Boskiéj, tak co do bezpieczeństwa swojego, jeżeli już nie uczciwości powszechnéj, kiedy jéj nieszczęściem niema, to opiece społecznéj powinno i musi być powierzone. Kradzież posianego ziarna, to w zarodzie przyszłych plonów niszczenie, popełniane jest u nas zwykle przez włóczące się dzieci, których wiek sam, a więcéj jeszcze niemoc na twarzy wyryta, przed wszelką osłania karą. Można tylko oganiać się jak od szkodliwych jakich owadów od tych nieszczęsnych złoczyńców, lecz karą niepodobna przestępstw ich powściągać. Jest to więc ciągła każdego dnia ponawiająca się walka, walka często bezskuteczna a zawsze dla wszystkich bolesna.

To dwojakie złe, a mianowicie włóczęgostwo dzieci wciągające ich do żebraniny i złodziejstwa, powinno, a nawet i mogłoby zdaniem naszem usunięte być przez odpowiednie urządzenia gminne, które dałyby się bez wielkiéj trudności w życie wprowadzić zanim jeszcze oczekiwana ustawa o gminach porządek co do ubóstwa stanowczo określi.

Nasamprzód należałoby w ogólności przyjąć za zasadę, iż *każda gmina powinna ubogich swoich utrzymywać*. A przyjąwszy ją raz, stale się jéj już trzymać i ścisłe stósownego w tym względzie porządku przestrzeganie władzom miejscowym najsurowiéj nakazać.

Każda więc gmina miałaby nad swoimi ubogimi powierzoną sobie opiekę i nadzór wykonywany przez *radę gminną dobroczynności* w tym celu postanowioną. Do takiéj Rady dobroczynności powinienby należyć właściciel, dzierżawca lub w zastępstwie ich zarządca dworski, pleban miejscowy, wójt i dwóch gospodarzy

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Testament Karola hr. Brzostowskiego.

Napisać piękne dzieło, odznaczyć się bohatyrskim czynem lub jenialnym wynalazkiem, jedno jest co zapukać głośno do świątyni sławy, która w późne pokolenia poda za przykład i podziw imie górującego jeniuszem człowieka; jest to więc jakby poezya sławy podnosząca umysł i serce, zapalająca, a często i prowadząca na drogę pychy tych, coby pragnęli bądź jak bądź imie swoje zostawić światu. W takich objawach często bardzo rzetelny pożytek poświęcony bywa dla próżnego blasku, prawdziwa miłość bliźniego, dla dumy.

Z téj przyczyny szczególniejsze budzi się w nas uszanowanie dla téj, że tak powiem, prozaicznej sławy, która nieszukając rozgłosu, w pokorze, po chrześciańsku często na łożu śmierci, a więc bez korzyści dla siebie zostawia po sobie serdeczną pamięć i tłum błogosławieństw wydzierający się z ust uszczęśliwionej drużyny. Cóż dopiero jeżeli do materyalnego uszczęśliwienia, przyłączy się jeszcze myśl żywotna, prawdziwie socyalna, bo przekazująca wielką moralną powinność w spuściźnie.

Taki przykład spuścizny sławy drugiego rzędu, podług klasyfikacyi ludzkiej, a rzeczywiście najprzedniejszej, bo głęboko chrześciańskiej, zostawił po sobie śp. Karol hr. Brzostowski zmarły w roku przeszłym w Paryżu.

Jak sam się wyraża w testamencie, nie wziął po rodzicach żadnego prawie majątku, ani żadnej nieodziedziczył sukcesyi; po ojcu bowiem długoletnia opieka powiększyła długi i zdała rachunek wprost kredytorom; po matce zaś objął tylko długi przenoszące wartość spadku. Majętność Sztabin leżącą w gubernii augustowskiej odkupił kapitałem długoletniej mozolnej pracy od kredytorów matki. Ależ i tu postępowanie jego było zupełnie odmienne od zwykłego trybu, którym się ludzie dorabiają majątku.

Objąwszy bowiem te dobra niemyślał jedynie o zbijaniu grosza, ale odrazu zajął się ulepszeniem doli poddanych; założył wiejskie szkółki, zmienił na czynsz powinności pańszczyźniane, zaprowadził płodozmienne gospodarstwo w swoich folwarkach i włościańskich działach, utworzył skarbonki wiejskie, w które składano kary za pijaństwo i inne wykroczenia, a fundusz tak uzbierany szedł na opłacenie ciężarów wiejskich. Oprócz tego zapobiegając nadużyciom żydowskich handlarzy, założył u siebie składy sukna, płótna i innych rzeczy jakich wieśniak może potrzebować i sprzedawał je po cenie fabrycznej. Nareszcie utworzył kasę oszczędności wiejską, pożyczającą bez zastawu, z możnością wypłacania długu w miarę zarobku, cząstkowemi ratami. Niedość natem, ażeby ułatwić włościanom możność zarobkowania, pozakładał fabryki, nieużywając do tego cudzoziemskich dyrektorów i robotników, ale sam uczył się wszystkiego i przyuczał miejscowych chłopców, którzy pod jego okiem kształcili się, i z których jak w testamencie powiada: „Mam dziś zdolnych do administra-„cyi, wiernych, przywiązanych i nawet po kilkanaście „lat zasług mających oficyalistów. Włościanie, fabry-„kanci, oficyaliści i pomocnicy nowi, oto są moje dzie-„ci, ja ich wychowałem, oni pracowali ze mną i poma-„gali mi do stworzenia funduszu, którym dziś dyspo-„nuję; z nimi żyłem i sumienie mi dyktuje obowiązek „ich byt po mojej śmierci zabespieczyć.“ — a dalej: „Czując prawdziwie ojcowskie dla nich życzenia, nie-„chciałbym illuzyą bogactwa, często nierostropnych „zwodzącą, odciągać ich od pracy, znając po sobie, że „*w pracy jest bogactwo i szczęście człowieka*; wzy-„wam ich do kontynuacyi życia, tak jak je dotąd prze-„pędzili, a zapisem niniejszym chcę im dać możność „żyć przy pracy uczciwie, niezawiśle od żadnych panów „z cudzej pracy zbytkujących, i być nadal użytecznymi „w społeczeństwie, tak jak dotąd pod mojem przewo-„dnictwem byli.“

W téj to myśli niemając dzieci, rozporządził swoim majątkiem na korzyść ludności zamieszkującej Sztabin. Drukowany testament wchodząc we wszystkie szczegóły, daje nadal rękojmię, że majątek ten będzie administrowany za jego życia. Grunta posiadane przez włościan i czynsze z nich darował włościanom na własność; fabryki zaś i zakłady wszelkie, oraz dochody z dóbr i lasów oddał pod dożywotnią administracyę p. G. swego przyjaciela, z warunkiem aby je w ciągłem kwitnieniu utrzymywał, a część dochodu, po opłaceniu kosztów, na wsparcie i dobroczynne obracał dzieła; połowę zaś przeznaczył na wynagrodzenie administratorowi. Ażeby ocenić praktyczność postanowień w testamencie wyrażonych, zbierzemy je w krótkich wyrazach.

Dzieląc między włościan majątek słuszną miał obawę, aby zapewnienie spokojnego ich bytu, nie wstrzymało ich nadal od pracy.

Ze względu na ważność płodozmianu, postanawia karę konfiskaty plonu z mylnego zasiewu. Ustanowienie kary pieniężnéj dla włościan zdaje się być bardzo skutecznym środkiem do powstrzymania ich od wielu złego. Do pieniądzy bywają oni bardzo przywiązani.

Wyzucie z wszelkich przywilejów i dobrodziejstw, utrata całéj własności, za jakąbądź kradzież lub krzywdę komu wyrządzoną. Uznanie każdego gospodarza za niezdolnego prowadzić gospodarstwa, jeżeli się upił 3 razy w przeciągu roku.

Rozłożenie podatków z dóbr, ciężarów hipotecznych na włościan, stosunkowo do czynszu, który poprzednio z gruntu swego opłacali.

Poznawszy wartość i potrzebę utrzymania założonych fabryk obmyśla im pewny dochód, z reszty dóbr przypadający, w razie, gdyby same nie mogły się utrzymać.

Osoby użyte do administracyi dóbr zostają nadal w właściwych urzędowaniach.

Wieloletnią zasługę najbardziéj ceni i dla tego — postanawia emeryturę, z tém zastrzeżeniem, aby emeryt ze wsi się nieoddalał — lecz nawet na każde zawołanie stósownie do sił, pracy się mógł oddać. Szczupłą wprawdzie, zapewnia jednak żonom i dzieciom wysłużonego zmarłego emeryturę.

Administrator ma poruczoną zupełną nad włościanami opiekę, wraz z zarządem nawet policyjnym połączoną.

W razie przerwy roboty w fabryce — robotnicy na tém nietracą, dostając połowę swéj poprzedniéj pensyi.

Małą stratę w fabryce przenosi, nawet nad skasowanie jéj zupełne. Wszystko to aby niepozbawiać ludzi zarobku. W razie koniecznego takowéj zniesienia, fabrykanci dostają gratyfikacyą.

Przy zakładaniu nowych fabryk ma na celu te głównie — do których miejscowe dopomagają materyały, i w których miejscowi ludzie zajęci być mogą.

Istnienie szkółek za konieczne uważa. Rodzice nieposyłający tam swych dzieci, płacą karę.

Administrator na każde zawołanie ma wszystkie księgi złożyć sądowi cywilnemu, a to pod karą wydalenia.

Włościanie płacą połowę czynszu, który poprzednio opłacali, a to na umorzenie długłów jakichbądź lub podatków. Gdyby summa téj kwoty okazała się niewystarczającą, doliczka idzie z kassy funduszów głównych. Włościanie zaś więcéj niż przeznaczono nie płacą.

Kapitałami i funduszami w gotówce pozostałemi, rozrządza zapisem różnym osobom. Gdyby zaś znalezione w gotówce kapitały mniejsze były od zapisów z wyrażeniem: „z ewikcyą na wszelkim po mnie majątku“ przeznaczonych, zapisy te nie mogą być z ogólnych dopełnione funduszów — lecz są w stosunku pomniejszone. Celem jest, długi hipoteczne i ewikcye zostawić jak najmniejsze, żeby włościanie jak najmniejsze ponosili ciężary.

Ruchomości dzieli na domowe (sprzęty gospodarskie) i osobiste (zegarki, garderoba itp.). Pierwsze zostawia

z gminy. Rada dobroczynności tak złożona znając dokładnie wszystkie rodzinne, osobiste i majątkowe stosunki osób w gminie zamieszkałych najlepiéj osądziéby mogła, kto jakiéj pomocy rzeczywiście potrzebuje i w jaki sposób ta najdogodniéj mogłaby być mu udzieloną. Rada więc utrzymywałaby spis ubóstwa miejscowego, trudniłaby się rozdawnictwem dobroczynnych darów lub też składek gminnych, rozpisywałaby składki, a w razie konieczném, udowodnić mogącéj się potrzeby, udawałaby się z prośbą o pomoc do urzędu obwodowego. Rada miałaby prawo ubogich domagających się wsparcia, a do pracy jeszcze zdolnych, do roboty przymuszać za stósowne wynagrodzenie, niezdolni zaś utrzymywaniby byli za pośrednictwem rady z datków od pojedynczych osób lub też wspólnym kosztem całéj gminy. Dzieciom wszystkim bez wyjątku wzbronionoby było żebranie i włóczenie się po wsi. Każde musiałoby mieć stałe umieszczenie czy to w domu rodziców i bliższych krewnych, czy też w braku tych u innych mieszkańców gminy. Jeżeliby rodzice, bliżsi krewni lub wybrani opiekunowie nie byli w stanie swoje lub powierzone im dzieci utrzymać własnym kosztem, to udaćby się mogli o wsparcie dla nich do Rady dobroczynności, lecz nigdy w żadnym wypadku nie powinni im samym dozwalać żebraniny i włóczęgostwa.

Nie wchodząc w dalsze szczegóły poprzestajemy tu na życzeniu, aby co do ubóstwa drugą ogólną i stałą zasadą było, iż każde dziecko musi w gminie swojéj mieć gdzie stałe umieszczenie i być pod czyjś dozór oddane. I że ten u którego jest umieszczone i komu dozór nad niém jest oddany ma odpowiadać za wykroczenia przez niego popełnione.

Nagła jest potrzeba w interesie porządku publicznego i ludzkości, aby jak najśpieszniéj usunięte były wskazane skutki bezrządu gminnego, które i na gospodarstwo i na przyszłość wzrastającego pokolenia jak najzgubniejszy wpływ wywierają. *L. Sk....*

Kraków. C. k. ministerium finansów wys. dekretem z d. 28 kwietnia 1855 r. l. 14818/655 udzieliło opróżnioną posadę finansowego sekretarza w Krakowie z pensyą 1200 złr. m. k. przy c. k. dyrekcyi podatkowéj dla obwodu rządowego krakowskiego, c. k. obwodowemu kameralnemu komisarzowi 1éj klasy Antoniemu Tittel.

Lwów. Pięćdziesiąta pierwsza lista składek na Zakład naukowy pułkownika w Dublanach.

a) Na szkołę rolniczą bezzwrotnie:

	złr.	kr.
PP. Gnoiński Aleksander 50 złr., Orłowski Oktaw. 25 złr. Cielecki Włodzimierz 18 złr., Winnicki Sylwan 10 złr., Jks. kanonik Stęchliński Leon 6 złr. i Łępkowski Rafał z Czaszyna 5 złr.; razem	114	—
b) Na gospodarstwo wzorowe:		
PP. Jankowski Ludwik z Bożykowa 100 złr., Link Franciszek, Rylski Władysław z Bukowska, Malinowski Lubin, powtórnie i pani Horodyńska Leopoldyna z Pielni po 25 złr.; razem	200	—
Suma pięćdziesiątéj pierwszéj listy	314	—
Dodawszy do tego sumę 50ciu list poprzednich	40,445	25
Jest ogółem	40,759	25
Z tego wypada na szkołę złr. 15,853 kr. 54 2/4,		
a na gospodarstwo wzorowe „ 24,905 „ 30 2/4.		
Ogół funduszów jak wyżéj „ 40,759 „ 25.		

Z Komitetu ck. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 3 maja 1855.
L. Sapieha, Przyłęcki.

Wiedeń 10 maja. Dzisiejsza *Ost-Deutsche-Post* pisze: Poseł pruski przy tutejszym dworze (hr. Arnim-Heinrichsdorf), prawie codziennie w tym tygodniu miewał narady w ministeryum spraw zagranicznych z hr. Buolem, które odnosiły się do przysposabianego przez Prusy porozumienia się. Wśród tego poseł austryacki przy dworze berlińskim hr. Jerzy Esterhazy bawi wciąż jeszcze w Wiedniu. We wtorek wszelako dyplomata ten po posłuchaniu jakie miał u Cesarza Imci, wieczornym pociągiem kolei odjechał na posadę swoją do Berlina. Odjazd fzm. barona Hessa naczelnego wodza armii odłożony został tymczasowo na następny tydzień. Pełnomocnicy państw zachodnich jenerałowie Letang i Crawford wstrzymali również do téj chwili swój wyjazd.

— *Wanderer* wcale nowym sposobem tłómaczy sobie zmianę gabinetową tak w Paryżu jak i w Stambule. Ponieważ p. Drouyn de Lhuys z jednéj, a Reszyd pasza z drugiéj strony przybyć mają do Wiednia na konferencye, przeto nic dziwnego, że chcąc bawić w Wiedniu, niemogą równocześnie zarządzać departamentami swemi w Paryżu i Stambule. *Wanderer* w okoliczności téj upatruje nowy dowód zamiarów pokojowych państw sprzymierzonych.

— *Kor. Autografowana* powiada, że w kołach dobrze rzeczy świadomych obiegała pogłoska z wielką pewnością twierdząca, że Prusy na następnem posiedzeniu konferencyi będą reprezentowane. Tyle jest prawdą, że hr. Arnim otrzymał obszerne pełnomocnictwo w sprawie nieporozumień Prus z państwami sprzymierzonemi i że zgoda zupełna ma niezadługo nastąpić.

— „Na co czekają? — pisze *Oester. Zeitung* w jednym z artykułów swoich wstępnych o sprawie wschodniéj — Na postanowienia z Petersburga? Czyż zbywało czasu do ich odebrania? Na wypadki w Krymie? Czyż Rosyanie nie mieli dość czasu żeby obcych napastników wrzucić do morza, jeżeli mieli w ogóle po temu odwagę i siłę? Na powolność w Londynie i w Paryżu? Czyż nie można objawić tam odrazu ostatniéj woli swojéj, i czyż to rozsądnie lub godnie targować się i kramarzyć jakby na jakiém targowisku? Jeżeli punkt trzeci wart wielkiéj wojny, to ją toczyć w stósownéj chwili a nie znowu w jesieni, kiedy niepodobna dojść do celu. Jeżeli nie wart, no to trzeba modyfikować, kwalifikować ten punkt szybko, bezzwłocznie. Na cóż czekają? Powiedzmy szczerze: na stanowczość zachodnią. Z Paryża do Warszawy daleka droga, a przecież trzeba ją od Paryża zacząć. Kolumny francuskie muszą iść naprzód nad Ren, gdyż póki się one nie ruszą, wojska związku niemieckiego nie zaczną gotować się do ruchu. A dopiero kiedy te ostatnie staną gotowe do boju, armia nieprzyjacielska może z pewnością wkroczyć do Polski i zająć kwatery zimowe w Warszawie. Na Cesarza Napoleona kolej teraz powiedzieć słowo pokoju lub wojny. Prawie trzebyłoby nam milsze może niż drugie, ale i drugie przyjemniejsze aniżeli smutne milczenie, przerywane tylko tu i owdzie bezskuteczną rozrzutnością amunicyi. Byłoby śmiesznem rozszerzać się teraz z wyrzutami z powodu wyprawy krymskiéj. Najrozumniejsi ludzie robili krok mylny i bezskuteczny, ale w tém różnili się od głupców, że drugiego kroku na téj drodze już nie czynili. Rozumny zwrot lepszy aniżeli śmieszna konsekwentność. Niechcieliśmy tu powiedzieć, iżby armia krymska ni ztąd ni z owąd miała wracać na okręty, ale że sposób prowadzenia wojny na poły musi być zaniechanym natychmiast. Francya musi się uzbroić jak się uzbroiła Rosya, jak gdyby o swój byt walczyła; Anglia musi się ocknąć z letargu i działać tak jak gdyby nieprzyjaciel stał we własnym jéj kraju. Jeżeli te państwa chcą tak działać, to nietylko będą mogły postawić na 4ch punktach, ale mogą daleko ważniejsze i dotkliwsze do nich dodać, takie coby kartę Europy wielce zmieniły; jeżeli zaś niechcą, jeżeli nie chcą największych ponosić ofiar dla wielkiego skutku, to niechaj rzekną szybko i natychmiast. Wymyślają tyle na zgniły pokój; ale znamy jeszcze większe złe, a tém jest zgniła cisza wojenna."

— *Gaz. Krzyżowa* pisze z Wiednia: Tutejsza Rada gminna powzięła zamiar budowania mieszkań dla wyrobników, i w téj mierze uczyniła podanie do ministerstwa spraw wewn., o pozwolenie wydania na ten cel summ potrzebnych. Gmina miasta posiada 7 milionów złr. majątku stałego, a tym sposobem mogłaby część jego korzystnie użyć. Drobne mieszkania są daleko kosztowniejsze niżeli większe. Zarząd domu gdzie wiele drobnych mieszkań uciążliwszy, zużycie mieszkań większe, a strata czynszu najemnego częstsza z powodu ograniczonych i mniéj pewnych funduszów stron wynajmujących małe mieszkania. Liczba też takich mieszkań zmniejsza się ciągle w Wiedniu, a klassa wyrobnicza zmuszoną jest najmować mieszkania dla kilku rodzin wspólnie co i dla moralności szkodliwa rzecz. Zamiar przeto Rady gminnéj jest nader chwalebny.

— Zdaniem Kor. Autogr., organizacya sądowa i administracyjna Galicyi, jest bardzo bliską i może w przyszłym miesiącu nastąpić.

— N. Pan nadał hr. Jerzemu Esterhazy-Galantha szambelanowi, pełnomocnemu ministrowi swojemu przy dworze hiszpańskim, a obecnie w nadzwyczajnéj misyi przy dworze pruskim bawiącemu, godność rzeczywistego tajnego radzcy.

— N. Pan dozwolił przyjąć i nosić hr. Karolowi Lanckorońskiemu swojemu wielkiemu podkomorzemu, wielki krzyż portugalskiego orderu Chrystusa.

— D. 5go b. m. utworzył się w Wiedniu „Związek kolei wschodnich", do którego przystąpiły dyrekcye ośmiu kolei jako to: kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, kolei rządowéj wschodniéj (krakowskiéj) i kolei pruskich: wilhelmowskiéj, górno-szlązkiéj, Nisso-Brzegskiéj, dolno-szlązko-brandeburskiéj, dolno-szlązkiéj ubocznéj i wrocławsko-świdnicko-freiburgskiéj. Koleje te reprezentują 150 mil i kapitał 150 milionów złr. Inne koleje mogą do tego Związku przystąpić. Reprezentanci z Prus byli: radzca rządowy Kuh, dyrektor Lewald, dyrektor Costenoble, Wallenberg-Pachaly, radzca handlowy Albrecht, dyrektor Brokel itd. Dyrekcya kolei górno-szlązkiéj ma w tym Związku prezydencyę po odmówieniu przyjęcia jéj przez dyrekcyą kolei północnéj.

Belgia.

Donoszą z Beirutu pod d. 18 kwietnia.

Księstwo Brabanccy opuścili 9go b. m. Jerozolimę, gdzie przy wstępie władze duchowne, cywilne i wojskowe oddawały im największe honory. P. Turck konsul belgijski w Syryi, rezydujący w Bejrucie został zawiadomionym, że Ich. k. W. zwiedziwszy Nazaret, przybędą do Karmelu 13go, a 15go odpłyną z Kaiffy do Bejrutu, gdzie przyjmą gościnność klasztoru ziemi świętéj. Klasztor w Bejrucie znajdował się w stanie nieodpowiednim godności dostojnych podróżnych, lecz kilka dni wystarczyło, aby stósownie został urządzonym, w czém wszyscy chcieli mieć udział. Konsulowie, kilka znakomitości kraju i władza miejscowa na wyścigi dostarczali wszystkiego, cokolwiek było potrzebnem. Trudnoby w podobnym razie rozwinąć więcéj gorliwości nad p. Vellaris, konsula jeneralnego sardyńskiego, gdyby nawet chodziło o jego własnego monarchę. W niedzielę 15go wszystko było przygotowanem na przyjęcie księstwa. Wojsko Nizamu i wojsko nieregularne zajmowało ulice wiodące do klasztoru. J. E. Defterdar (minister finansów) pełnił tymczasowo urząd gubernatora Syryi, a konsulowie wszystkich mocarstw wyszli na powitanie Ich k. Wysokości, lecz należą zawiodła, oczekiwany statek nie przybył. Nazajutrz atoli straże zajmujące wyżyny zawiadomiły władze, że się statek zbliża, i o godzinie 6éj zarzucił kotwicę. P. Blondel Van Ceulenbroeck minister belgijski w Konstantynopolu, przybywszy w wilią dnia tego, udał się natychmiast na spotkanie Ich k. Mości w towarzystwie J. E. Defterdara z p. Turck konsula belgijskiego. Wszyscy trzéj zaproszeni zostali przez Ich k. W. do stołu na pokładzie. Nad wszystkiemi okrętami w przystani powiewały flagi w chwili przybycia księstwa, równie jak nad miastem pawilony konsularne i tureckie. Gdy się wieczór zbliżał, książę rozkazał wylądować. 21 strzałów działowych powitało Ich ks. Mość przy wylądowaniu, gdzie ich przyjmowali J. E. Defterdar i wszyscy konsulowie w ubiorach urzędowych. Defterdar kazał podać dostojnym podróżnym w kiosku bliskim portu wschodnie sorbety. Księstwo udali się dalej pomiędzy szeregami wojska, które tłum wstrzymywało. Straż honorowa i kawasy wszystkich konsulatów otwierali pochód. Wiadomo, iż klasztory ziemi świętéj znajdują się pod wyłączną protekcyą Francyi. Konsul zatem jeneralny Cesarza Francuzów p. Lesseps przyjął Ich k. W. przy wstępie do klasztoru, a ojciec gwardyan przybrany w stułę podał im wodę święconą. Po za nim znajdował się ojciec Anastazy, jedyny zakonnik belgijski w Syryi i ono OO. klasztoru. Dnia 17 książę przyjmował konsulów i biskupów różnych wyznań, a po południu księstwo odbyli pieszą przechadzkę do sosnowego lasu o dobre pół mili od miasta. Wieczorem konsulowie zaproszeni zostali na obiad. Nazajutrz książę przyjmował syna Emira Bechir, księcia Libanu i inne znakomitości kraju. Potem książę udał się konno w miasto i okolice, a wieczorem Defterdar zaproszony był przez księcia na obiad. Odjazd do Damaszku nastąpił 19go o 7éj godzinie z rana. J. E. Defterdar odprowadził księstwo aż do granic swego państwa.

Francya.

Dzienniki francuzkie donoszą, że Pianori w dniu 7 b. m. osądzonym i skazanym został na karę śmierci. P. Paillet, obrońca oskarżonego, zastąpiony był z powodu mniemanéj tegoż słabości przez pana Benoit Champy, który w obronie winnego zaledwo kilka słów przemówił. Z tego co pan Rouland prokurator jeneralny powiedział, pokazuje się, iż zbrodni téj nie uważał za fakt całkiem osobny. Mówił on, że nie ma jeszcze dowodów, lecz że policya jest na tropie. Twarz obwinionego jest pełną wyrazu. Ma on długą brodę i włosy bardzo czarne. W czasie posłuchania niewidać było w nim wzruszenia. Gdy się zapytano czy nie ma co dodać na swoję obronę, powiedział po włosku: „*L'ho fato, e non lo faro piu*". Sądzą, że ma prosić o ułaskawienie.

Rossya.

Z nad granicy rosyjsko-pruskiéj — pisze *Corresp. Bureau* — mamy listy z pierwszych dni maja; podług nich oddział kozaków posłano do Połągi, aby obsadzić tameczne brzegi nadmorskie, dzień i noc patrolować i natychmiast donosić, gdyby nieprzyjaciel sposobił się na ląd wysiadać. Zakazano im najsurowiéj aby nie zaczepiali nieprzyjaciela. Oba okręty wojenne angielskie które niedawno temu widziano w tamecznych stronach płynące ku północo-wschodowi, stanęły tuż przy porcie Libawy jak stamtąd się dowiadujemy i przystań tameczną ściśle blokują. Niektóre familie w obawie napadu na miasto, wyniosły się z niego.

Kraje Nadbałtyckie.

Dzienniki hamburgskie donoszą z Kopenhagi 5go

---

administracyi do życia, drugie zaś sprzedane — i ubogim dóbr pieniądze do rozdania.

Potrzeba ostrożność, iż testament każe drukować i poddanym rozdać, aby każdy wiedział jakich praw używa.

Taki to jest w treści testament tego prawdziwego przyjaciela włościan, który niedość, że ich obdarzył częścią swego majątku, ale to każdy może w uczuciu wspaniałości uczynić, ale nadto pomyślał o tém, (biorąc przykład z darowizny sp. Staszyca, która później nienajlepiéj wpłynęła na moralność wieśniaków) jakby ich na zawsze utrzymać w zamiłowaniu pracy — bez któréj podobne darowizny powtarzające się często przynosiłyby tylko uszczerbek krajowi.

Wiadomości Literackie.

Z Warszawy. Zeszyt trzeci opisu Cmentarza Powązkowskiego wyszedł z pod prasy drukarskiéj i zawiera życiorysy: Cypryana Godebskiego pułkownika (z ryciną); Michała Wyszkowskiego; J. A. Spiskiego kupca; Ignacego Werowskiego artysty dram.; Antoniego Magiera (z ryciną); Brandta Franciszka doktora i syna jego Alfonsa; Józefa Skrodzkiego prof. b. uniw. warsz.; J. Krogulskiego muzyka; K. Luxa (z ryciną); J. Wolskiego artysty dram.; J. Rychtera artysty malars.; K. Skalskiego artylerzysty; B. Czychego zakrystyana; S. P. Jana Kruszyńskiego (z ryciną); P. Romana pułkownika; A. Nędzyńskiego prof.; Ant. Jakubowicza artylerzysty i literata.

— Przy skrzętnych poszukiwaniach co do szczegółów życia Malczewskiego autora Maryi, znalazły się trzy listy własnoręczne tego poety, pisane do F. Skibickiego, (obecnie szambelana dworu J. C. K. M. i członka rządzącego senatu), z którym żył w ścisłych i przyjacielskich stosunkach. Listy te, jako dopełnienie do życiorysu Malczewskiego, ogłoszone zostaną w przypisach do tomu Igo opisu „Cmentarza Powązkowskiego" K. Wł. Wójcickiego.

— P. Andrzéj Guliński, archiwaryusz archiwum głównego królestwa, przygotował do druku rękopism: „O metryce koronnéj"; praca obszerna, sumiennie zbadana, i nowe rzucająca światło na ten ważny skarbiec dla dziejów naszych. Wkrótce Bibl. Warsz. ogłosi w jednym z następnych zeszytów ustęp z pomienionego dzieła: „O metryce sekretnéj."

— Władysław Syrokomla wykończa życiorys Kromera według nowo przybyłych źródeł, i takowy nadesłał na pismu nadsyła.

— Aleksander Tyszyński współredaktor Bibl. Warsz. po długiém zamieszkaniu opuścił Warszawę i wyjechał na wieś do rodzinnego gniazda na Litwę. Zostaje wszelako współpracownikiem Bibl. Warsz. i stałą przyrzekł pomoc do Kroniki literackiéj.

— P. E. L. Godlewski wypracował ozdobnie kalendarz ścienny astronom.-historyczny, w formacie dużego arkusza. Dwa kalendarze, stary i nowy są obok siebie. Popiersie Juliusza Cezara i rzymskie oznaki jego władzy dyktatorskiéj nad kalendarzem Juliańskim, a popiersie Grzegorza XIII. i godła papieskie nad Gregoryańskim. Środek tablicy, to jest przedział między kalendarzem starym i nowym, zajmuje Saturn, bożek czasu; Janus, bożek roku; Kopernik, gwiazda astronomii; w końcu objaśnienie i przyczyny, dla czego 12 dni różnicy między dawnym i nowym kalendarzem. Nad pierwszym „kościół wschodni" z pierwszych czasów chrześcianstwa; nad drugim „kościół zachodni" ś. Piotra w Rzymie. Tam Wajdelota litewski, Żmudzin, i Litwinka pory roku symbolizują: tu kobziarz polski, mazur i krakowianki. Widoki Wilna, Ojcowa, Łazienek, Czerniakowa, Marymontu, Mokotowa i Saskiéj-kępy rozrzucone składnie. Święta są oznaczone kolorami; niedziele czerwonym, uroczystości niebieskim, dworskie zielonym. U spodu tablice świąt ruchomych, czyli kalendarz wieczysty, zapewnia użytek téj pracy p. Godlewskiego nietylko na rok jeden, jak zwykłe kalendarze nasze.

— Zakład litograficzny Maksymiliana Fajansa, przy powiększeniu pras i pracowników, coraz na większą rozwija się skalę, zaledwie mogąc wystarczyć natłokowi robót. Oprócz zajęcia ciągłego przy odbijaniu chromolitograficznych „Wzorów sztuki średniowiecznéj" Aleks. Przezdzieckiego i E. Rastawieckiego; nagrobków do opisu Cmentarza Powązkowskiego, wyszły teraz z tegoż zakładu: Wieśniaczka litewska w przedsionku kościoła w niedzielę kwietnią, z rysunku K. Rusieckiego. Portrety N. Cesarza wszech Rosyi i króla polskiego Aleksandra II., oraz zmarłego a w Bogu spoczywającego N. Cesarza Mikołaja I. śp. jenerała Szylder, i Jakóba Łaszczyńskiego T. R. gubernatora cywilnego guberni warszawskiéj. P. Fajans przygotował już kilka kamieni do „Wizerunków polskich", które wkrótce zamierza ogłosić, jako dalszy ciąg wydanych dotąd siedmiu poszytów.

— Bolesław Podczaszyński nauczyciel przy szkole sztuk pięknych w Warszawie, objąwszy na swój nakład, wydał „Pamiętnika sztuk pięknych" tomu 2 część pierwszą, która zawiera: Konkursa budownicze, cel ich, i zwyczaje konkursowe. — Opisanie skał i kamieni używanych do budowli w stronach położonych między Dnieprem, Dniestrem i brzegami morza Czarnego. — Budowa drzwi zewnętrznych (z ryciną). — Uwagi o niektórych malarzach zamieszczonych w dziele E. Rastawieckiego: Słownik malarzów polskich, a mnie współczesnych. — Wieśniaczka litewska w kwietnią niedzielę: obraz p. Kanutego Rusieckiego w Wilnie, (z ryciną o któréj wyżéj wspomnieliśmy). — Wyobrażenie Zbawiciela, wykonane w Rzymie z marmuru przez T. O. Sosnowskiego, (z ryciną odbitą w zakładzie A. Dietrich'a). — Malowidła ścienne starorzymskie niedawno w Rzymie odkopane. — Henryk Walezy w podróży do Polski, rycina z r. 1573, (z drzeworytem). Rozmaitości. — Staraniem redaktora tegoż Pamiętnika wyszła: „Nomenklatura architektoniczna, czyli Słowomiennik cieśliczych polskich wyrazów; (wydanie powtórne) przez Karola Podczaszyńskiego prof. arch. w b. uniw. wileńs.; (z drzeworytami). Rzecz sumiennie opracowana, i wielkiéj ceny jako materyał do słownika języka polskiego.

— Poemat Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj, p. n. „Elżbieta Drużbacka" drukuje się w *Dzienniku Warszawskim*, a następnie i w oddzielném wydaniu.

— Leon Kunicki nadesłał do jednego z pism tutejszych obrazek z okolic nad-Bużnych „Synowie Gajowego", a do *Dziennika Warszawskiego* „Wędrówki Stryjaszka".

— Znana rozgłośnie improwizatorka Deotyma, pracuje obecnie nad dwoma poematami z czasów Piastowskich i Jagiellońskich.

— J. I. Kraszewski przygotowany rękopism p. n. „Okruszyny": zbiór powiastek, rozpraw i obrazków, oddał pod prassę drukarską. Zbiór ten obejmuje trzy tomy: w czwartym mieszczą się próbki poetyczne z podań ludu Jana Prusinowskiego.

— W Kijowie r. 1854 wydał Ambroży Metliński: „Narodowe południowo-ruskie pieśni". (Narodnyja Jużno Ruskija piesni) w drukarni uniwersyteckiéj. Jestto jeden z większych zbiorów (zawiera stronnic 472), obejmuje bowiem przeszło 800 pieśni i ułomków, po raz pierwszy drukiem ogłoszonych. (Z. B. W.)

Z Pragi. W stolicy téj grano 29 kwietnia tragedyę w czeskim języku „Dymitr Iwanowicz" (Dymitr Samozwaniec) przez Fr. Mikowca. Dzienniki pragskie wiele oddają pochwał autorowi, przyznając mu doskonałą znajomość sceneryi, konsekwentne przeprowadzenie charakterów, odmawiają siły językowi w dramacie użytemu. Nie możemy o tem sądzić nie znając dramatu, ale wyznać trzeba, że język czeski choruje właśnie na brak męskości jakiéj potrzeba do odmalowania dzielnych i surowych charakterów. Autor wywoływany był pokilkakroć przez publiczność, która z zapałem przyjęła ten nowy utwór czeski. Z opisu treści téj tragedyi jak znajdujemy w pismach czeskich widać, że autor korzystał z pozostałych po Schill'rze urywków zwłaszcza w pierwszym akcie, lecz z drugiéj strony mało miał względu na historyę, lubo mu ta najdramatyczniejsze przedstawiała sytuacye, z których jak się zdaje nie dość korzystał. Tymczasem prawda bywa niekiedy poetyczniejszą od najbujniejszéj wyobraźni.

bm.: Poseł angielski zawiadomił tutejszy gabinet, że od główno-dowodzącego flotą angielską na morzu Baltyckiem otrzymał doniesienie, iż począwszy od 28go kwietnia wstęp na odnogę fińską od Hangö-Udd aż do latarni morskiéj pod Dagerort, tudzież wszystkie rosyjskie porty, przystanie, stacye i zatoki od Dagerort do latarni przy Filsland, znajdują się w stanie blokady utrzymywanéj dostatecznemi siłami.

Turcya

Według najnowszych doniesień z Konstantynopola, pisze *Milit. Ztag.*:

Dowiadujemy się, że przybył tam jenerał francuski Regnault de St. Jean d'Angely na parowcu „Pactolus“ w dniu kryzys ministeryalnéj. Jenerał ten dowodzi gwardyą cesarską i korpusem rezerwowym francuskim na Wschodzie. W orszaku jego znajdowało się wielu oficerów z jeneralnego sztabu kwatermistrzowstwa. Równocześnie stanęły w Bosforze parowce angielskie „Alma“ i „Great Britain“ z żołnierzami przeznaczonemi do uzupełnienia korpusu lorda Raglana. Spodziewano się również w tym dniu jenerała sardyńskiego Lalmarmora i poseł sardyński wypłynął na jego spotkanie. Kryzys ministeryalna zdarzyła się zaraz po wyjeździe posła angielskiego lorda Redcliffe do Krymu. Był on jak wiadomo, głównym protektorem Reszyda paszy. W czasie narady ministeryalnéj 14go kwietnia w pałacu Dolma Baždie, lord Redclifie przebywał w pobocznéj sali, żeby w każdéj chwili radą swoją wspierać Reszyda. Naradzono się wtedy nad wiadomemi środkami przymusowemi przeciw naczelnikom staro-tureckiego stronnictwa i uchwalono takowe. Mehmet Ali szwagier Sułtana, były W. Wezyr i Seraskier państwa z Omerem paszą odnowicielem armii tureckiéj, która stawiła tak odważnie czoło Rosyanom nad Dunajem, tudzież z innymi wysokiemi urzędnikami, skazani zostali na wygnanie. Wpływ lorda Redcliffa zapewniony został tym upadkiem przeciwników Reszyda paszy przychylnego Anglii. Inni członkowie ciała dyplomatycznego, nie mięszali się wcale do téj sprawy, komenda francuska w Stambule i Maslaku nie widziała wcale potrzeby składania raportu lordowi o nieukontentowaniu panującem w mieście z powodu tych kroków. Lord Redcliffe udał się przeto do Krymu obejrzeć resztki armii angielskiéj i wrócił, aby powstrzymać upadek swojego klienta Reszyda. Jenerał Regnault nie będzie zapewne mięszał się w te intrygi, owszem mówią, że tak jak dawniéj jenerał Baraguay, nie zechce i on zejść do roli posługacza lorda Redcliffe, ale czekać będzie na przybycie nowego posła francuskiego, a przez ten czas bronić w imieniu Francyi niezawisłości Sułtana. Dalszych wiadomości nie masz jeszcze.

— Wiadomo, że hospodarowie Multan i Wołoszczyzny chcąc korzystać z narad konferencyj w Wiedniu i zapewnić się względem przyszłego stanowiska swego, skoro będzie mowa o protektoracie nad Księstwami Dunajskiemi, wysłać pragnęli pełnomocników swoich do Wiednia w tym przedmiocie. Z *Gazety Mołdawskiéj* dowiedzieć się teraz można, iż hospodar miał sobie przez rząd turecki przedstawionych trzech kandydatów do tego poselstwa i zalecone zarazem, aby poseł multański działał pod rozkazami pełnomocnika tureckiego w Wiedniu Ali paszy, w charakterze pomocnika, a czynności jego miały się ograniczać na udzielaniu ministrowi tureckiemu wyjaśnień w sprawach tyczących się Księstw. Takim wysłańcem multańskim mianowany został z 3ch kandydatów Wornik Konstantyn Negri.

Kraje Czarnomorskie.

Opis działań na południowym teatrze wojennym musimy podawać w dwóch obrazach: pierwszy szkicowy malujący ostatnie zdarzenia w głównych tylko rysach wedle depesz telegraficznych; drugi szczegółowy przedstawiający dawniejsze wypadki, według podawanych obszernych raportów wodzów i listów prywatnych. Na dziesięć dni wprzód ukazuje się pierwszy telegraficzny że tak powiem obraz, przed drugim, albowiem zwykle dziesięciu dniami naprzód odbieramy depesze telegraficzne o ważnych zdarzeniach, zanim nadejdą szczegółowe piśmienne ich opisy.

Dzisiaj niemamy świeżych telegraficznych wiadomości z pod Sebastopola o wypadkach po 3cim maja. Depesza ks. Gorczakowa z 3go maja wczoraj podana, potwierdza zupełnie depeszę jenerała Canroberta z tegoż samego dnia o zdobyciu w dniu 1m maja przez Francuzów łożamentu rosyjskiego przed bastyonem masztowym. Była to największa walka stoczona o posiadanie łożamentów po ustaniu bombardowania. Francuzi, biegli bardzo w sztuce oblegania twierdz, mimo ogromnych przeszkód podsuwają się coraz bliżéj pod umocnienia Sebastopola, a po zajęciu tego łożamentu stanęli o 30 metrów przed bastyonem masztowym. Jeżeli do téj chwili nie zostali wypartymi z tego stanowiska, rozpocząć już musieli w tém miejscu budowę bateryj wyłomowych. W pozycyi bowiem takiéj, tuż pod ogniem twierdzy, długo zostawać niemożna; trzeba postępować naprzód lub opuścić stanowisko, inaczéj ogromne straty się ponosi. Niechcemy przesądzać, jaki skutek mógłby mieć szturm do tego bastyonu, gdyby sprzymierzonym powiodło się wznieść tu baterye wyłomową, uciszyć artylerye bastyonu i wybić wyłom; oraz jaki wpływ wzięcie bastyonu masztowego wywarłoby na dalsze oblężenie. Mamy jednak ciągle w pamięci, iż artylerya twierdzy posiada zapasy niewyczerpane, jak to powiedział jenerał Canrobert, iż Rosyanie nie będąc otoczeni w twierdzy a rozporządzając ogromnemi siłami, mogą według woli zwiększać lub zmniejszać załogę twierdzy i każdej jej części, nakoniec, że w dolinie Czarnéj stoi armia odsieczowa rosyjska, która w chwili ważnego szturmu nie zaniedba uderzyć na sprzymierzonych. Wypadki pod Sebastopolem potwierdzają coraz silniéj nasze przekonanie, że jedynie nowa kampania w Besarabii rozpoczęta, odciągająć armią rosyjską z Krymu i zmieniając dzisiejszą tam walkę dwóch armij stojących w umocnionych pozycyach, na właściwe oblężenie, może rozstrzygnąć los Sebastopola. Lecz ani upadek Sebastopola, ani wyprawa do Besarabii nie zmuszą Rosyą do przyjęcia 3go warunku według tłumaczenia go przez państwa zachodnie i nie skłonią do zawarcia trwałego pokoju, ale jedynie znaglić ją można do tego na drodze wojny kontynentalnéj, na całéj linii jej granic prowadzonéj.

Szczegółowy obraz działań pod Sebastopolem doprowadziliśmy do 19go kwietnia, podając sprawozdania urzędowe trzech wodzów i listy prywatne aż do tego dnia dochodzące. Dzisiaj znajdujemy w dziennikach raporta urzędowe, opisujące wypadki od 19go do 24go p. m., które niżéj podajemy. Zawierają one opis rekonesansu wykonanego przez Omera paszę w dniu 19 p. m.; następnie opis ataku Anglików na rosyjski łożament przed bastyonem nr. 3 uczynionego w nocy z 20go na 21szy; nakoniec donoszą o rekonesansie tureckim z Eupatoryi ku Sakowi, o nagłém odpłynięciu 22go kwietnia Omera paszy z pod Sebastopola do Eupatoryi i przewiezieniu tamże zaraz dnia następnego jednéj dywizyi tureckiéj z pod Sebastopola. Spostrzeżono widać jakieś ruchy wojsk rosyjskich przeciw Eupatoryi. Reszta korpusu tureckiego stoi na stanowisku w pobliżu Bałakławy.

— *Gazeta Londyńska* z 5go maja zawiera następujący raport lorda Raglana, do ministra wojny lorda Panmure:

„*Przed Sebastopolem 21go kwietnia.* Milordzie! Omer pasza sądząc pożyteczném zrobienie rekonesansu przed Bałakławą, dla ujrzenia jakie siły nieprzyjacielskie stoją nad Czarną, wyruszył o świcie 19go t. m. przez prawy kraniec pozycyi sir Collina Campbell ku Kamarze na czele dwunastu batalionów. Miał na lewém swém skrzydle oddział jazdy francuzkiéj i bateryą artyleryi konnéj pod wodzą jenerała Leroi, dwa szwadrony naszéj ciężkiéj jazdy, dwa szwadrony z 10go pułku huzarów (który przybył tu w całości) i pół kompanii artyleryi konnéj pod dowództwem pułkownika Parbly. Oddziały te wojsk francuzkich i angielskich oddane były pod rozporządzenie Omera paszy przez jenerała Canroberta i przezemnie. Z téj strony rzeki spostrzeżono tylko kilkudziesięciu kozaków, stojących na wzgórzu panującym nad Szaguryą, a rzucenie kilku rac nie wypłoszyło ich z tego stanowiska. Po drugiéj stronie rzeki za wioską widziano oddział piechoty z 4ma działami. Omer pasza uważał za niestósowną rzecz przejście rzeki, uczynił odwrot przekonawszy się, iż nieprzyjaciel nie znajduje się w tém miejscu w znacznéj sile, i wojska wróciły do obozu; artylerya i jazda zasłaniały piechotę. Armia turecka przedstawiała zadawalający widok.

„Przedostatniéj nocy, na zasadzki rosyjskie leżące przed przekopami naszemi naprzód wysuniętemi na krańcu prawego skrzydła, uderzył oddział 77go pułku pod rozkazami pułkownika Egerton, posłany tam tego wieczora w posiłku straży przekopowéj. Gwałtowność uderzenia wojsk naszych przezwyciężyła zacięty opór nieprzyjaciela; ważna dla niego zasadzka została zdobytą i połączoną zaraz z naszym podkopem, a przez to utworzono zasłonę dla naszych robotników, mogących odtąd bez przerwy posuwać swe prace. Jednak po upływie trzech godzin, nieprzyjaciel rozpoczął bardzo żywy ogień działowy i karabinowy przeciw przedniéj straży zasadzki. Oddział nasz cofnął się do zasadzki, obronił ją i w niéj się utwierdził. Lecz ten świetny wypadek okupiliśmy znaczną stratą w ludziach; boleśnie mi jest donieść o śmierci pułkownika Egerton z 77go pułku, który poległ w chwili, gdy na czele swych żołnierzy biegł na pomoc oddziałowi naprzód wysuniętemu. Również z smutkiem donoszę o śmierci kapitana Lampière z tegoż samego pułku; zginął on w pierwszéj potyczce, w któréj także pułkownik Egerton otrzymał kontuzyą, czyniącą go przez kilka tylko minut niezdatnym do służby. Prócz tego pięciu oficerów zostało ranionych, z tych 3ch niebezpiecznie. Pułkownik Egerton był to oficer wielkiéj zasługi tak w obozie jak na polu boju, zaszczytnie i z wielkim pożytkiem dla kraju pełnił każdą swą powinność. Cała armia, a szczególniéj pułk 77my, opłakuje śmierć jego. Kapitan Lampière był jeszcze bardzo młodym, lecz wielkich nadziei żołnierzem. Ranieni: kapitan Owen, któremu musiano odjąć nogę, porucznik Baynes i kapitan King są wybornemi oficerami inżynieryi. Jenerał brygady Lokyer dowodzący naczelnie wojskami w przekopie prawego skrzydła, pułkownik Mundy z 33go, który objął dowództwo po zgonie pułkownika Egerton i major Garili z 34go, zasługują na zaszczytną wzmiankę. Pułkownik inżynieryi Tylden prowadzący podkop prawego skrzydła, odznaczył się zaszczytnie. Wojsko walczyło z godną uwielbienia odwagą. Przesyłam waszéj Wysokości listę poległych i rannych. Z radością donoszę, że pułk 48my i pułki królewskie przypłynęły z Korfu na pokładzie okrętów *Leopard* i *Sidon*

Mam zaszczyt itd. *Raglan.*

— *Inwalid Ruski* podaje następujące urzędowe sprawozdanie o wypadkach pod Sebastopolem od 19 do 24 kwietnia.

„Dnia 19go kwietnia dwie baterye francuzkie zamilkły pod ogniem naszéj bateryi, bo zdemontowaliśmy ich działa i zburzyli strzelnice. Tegoż samego dnia ukazały się w pobliżu przedniéj straży oddziału pod Czorgun stojącego, nie daleko wsi Komara, 12 szwadronów nieprzyjacielskich (strzelcy konni afrykańscy i dragony angielscy) z działami, oraz 10,000 tureckiéj piechoty; powróciły jednak te wojska nieprzyjacielskie do obozu po kilku wystrzałach wymienionych z naszemi kozakami i ochotnikami greckiemi. — W nocy z 19go na 20 wykonali oblegający dwa napady na nasze łożamenty przed bastyonami 3, 5 i 6; ale odparci zostali bagnetem i ogniem kartaczowym.

„W nocy z 20 na 21 wyruszyli Anglicy trzema kolumnami z swoich przekopów i uderzyli znów na łożament przed bastyonem N. 3. Druga kompania ochockiego strzeleckiego pułku, rzuciła się na nich z bagnetem odparła nieprzyjaciela i zmusiła do szybkiego odwrotu. (W tém miejscu raport rosyjski jest wprost przeciwny raportowi angielskiemu wyżéj podanemu, który jako podpisany, bardziéj zasługuje na wiarę, tém więcéj, iż znamy pod tym względem ścisłą prawdziwość raportów angielskich. Zdaje się jednak z samego sprawozdania angielskiego, że część łożamentu odzyskali Rosyanie. P. R. Cz.). Téj saméj nocy oddzieliła się fregata parowa od floty nieprzyjacielskiéj stojącéj w zatoce strzeleckiéj i Kamieszu, i dała kilka razy ognia z odległości 1000 sążni do naszych bateryj i warowni nadbrzeżnych. Podobna próba powtórzona została z małym skutkiem w nocy z 21 na 22gi.

„Późniéj aż do 24 kwietnia nic ważnego nieprzyjaciel nieprzedsiębrał.— Co się nas tyczy, naprawiliśmy zupełnie wszystkie uszkodzenia w szańcach, a nawet wznieśliśmy nową bateryę na prawym boku reduty Selegińskiéj, również założyliśmy i wykopali cztery nowe łożamenty i natychmiast obsadziliśmy je strzelcami.

„Od korpusu przed Eupatoryą stojącego następujący nadszedł raport: Dnia 23 kwietnia o godzinie 1éj popołudniu wyruszyło z Eupatoryi 10 do 12 szwadronów nieprzyjacielskiéj jazdy, 8 do 10 batalionów piechoty z artyleryą polową, ciągnąc przesmykiem między morzem a jeziorem ku wiosce Saki. Jak tylko jednak Turcy ujrzeli nasze szwadrony nadbiegające z Tusly, uczynili odwrót będąc jeszcze w odległości 4 wiorst od Saków.“

— Korespondent *la Patrie* pisze z pod Sebastopola 24 kwietnia: Każdéj nocy czynią Rosyanie wycieczki, których jedynym skutkiem jest mniejsza lub większa liczba rannych i zabitych z obu stron. Flota nasza posěła każdéj nocy jeden lub dwa parowce aby rzucały kule na miasto. Dnia 22 nagle odpłynął Omer pasza do Eupatoryi, któréj Rosyanie bardzo zagrozili. Dnia 23go popłyuęła za Omerem brygada turecka z 6000 żołnierzy złożona. Reszta wojsk tureckich została pod Bałakławą pod wodzą Menekli-paszy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11go maja. Staranne przybory do jednéj z najznakomitszych oper Donizettego p. n. „Dom Sebastyan,“ któréj przedstawienie zapowiedziane jest na niedzielę, to jest 13go b. m., spowodowało trzechdniowe zamknięcie tutejszego niemieckiego teatru. Opera ta równająca się co do rozmiarów i wzniosłości muzyki znanym już na tutejszéj scenie wielkim utworom Mayerbeera „Hugonoci“ i „Robert Djabeł,“ niemniéj od nich zasługuje, aby ją obecnością swą zaszczyciło liczne grono lubowników śpiewu, dla których także nieobojętnem zapewne będzie, że jeszcze po raz przedostatni usłyszą tyle w zawodzie swym zasłużonego pana Künzel, mającego wkrótce oddalić się z sceny tutejszéj.

Dowiadujemy się również, że p. Franciszek Stöger, zwany wiedeńskim Rogerem, pierwszy tenorzysta z c. k. opery z teatru karyntyjskiego w Wiedniu, w dniu 7ym czerwca po raz pierwszy jako gość wystąpi w roli Edgara, a powtórnie w roli Ernaniego w „Łucyi z Lamermoru,“ następnie zaś w roli Lyonela w „Marcie“ i w roli Raoula w „Hugonotach.“

— W resursie tak zwanéj dawnéj w Rynku głównym znajduje się puszka na jałmużnę na fundusz krupniku. Przy otwarciu jéj temi dniami, znaleziono oprócz różnej drobnéj monety bilet bankowy na 50 złr. obwinięty w papierek z napisem: „za duszę Józefa.“ Ofiara ta niewiadomego dawcy oddaną została wraz z resztą pieniędzy w puszce znalezionéj, na właściwy fundusz.

— Jedno z pism warszawskich powiada, że jeden ze znanych poetów powieściopisarzy, dając kwestarce „grosz,“ rzekł te „słowa pełne uczucia i prostoty:“ „To jest grosz wdowi i dla tego śmiało kładę go obok złota.“ Nie wiemy kto był ów poeta i powieściopisarz, dla tego też tém śmieléj wyrzec możemy, że jako poeta nie powiniem był brać dosłownie tego, co ma swoje symboliczne znaczenie, a jako powieściopisarz zgrzeszył przeciw historyi, bo grosz o jakim w Piśmie św. mowa, nie był bitym w mennicy warszawskiéj jak np. grosz „z miedzi krajowéj,“ ani w petersburgskiéj z napisem „pół kopiejka.“ Co zaś do „uczucia,“ widzimy w tych słowach uczucie pychy ubóstwa, które tak dobrze jest pychą, jak i pycha bogacza, pod względem zaś utylitarnym mniéj jeszcze warta na świecie.

— D. 22 kwietnia odprawiano w Rzymie tombolę, na którą około 20,000 osób zebrało się na Piazza del popolo. Przy obelisku na wysokim balkonie odbywała się od 4éj po południu loterya, muzyki wojskowe przygrywały i zabawa trwała do zmierzchu. Naraz powstał w tłumie krzyk i bitka, kupa złodziei rzuciła się na kobiety, które wygrane kosztowności w ręku trzymały, powstało zamięszanie, dragoni i żandarmi wmięszali się, chcąc przywrócić porządek, przez co zwiększył się popłoch, bo mniemano, że lud z wojskiem się uciera i rzeczywiście przyszło do krwawych z wojskiem zapasów; a to wszystko spowodowali złodzieje, którzy użyli tego wybiegu, żeby w ogólnem zamięszaniu obdzierać kobiety i wyciągać z kieszeni zegarki i woreczki. Żołnierze użyli bagnetów i pałaszy, w skutku czego sto kilkadziesiąt osób niewinnie poranionych zostało, a dwoje dzieci zaduszono w tłumie. Wprawdzie schwytano kilku złodziei, ale wiele zrządzono nieszczęścia.

— Dnia 6 maja umarł w Wiedniu przełożony Mechitarystów, Arystaces Azoria, arcybiskup Cezarei Dr. św. Teol., c. k. tajny radzca, kawaler korony żelaznéj kl. I. w 73 roku życia swego, a 27go episkopatu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go maja:* — Metaliki 5-procen. $80\frac{1}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-pr. $63\frac{1}{2}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{7}{16}$. — Augsburg $127\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 28. — Paryż $148\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 992. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 11 maja. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. $112\frac{1}{2}$ pł. $111\frac{3}{4}$. Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$ Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{2}$ pł. 72.

Kurs lwowski dnia 8go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 48 — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 45 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 15 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 10go maja Metaliki $80\frac{1}{8}$. Nowa pożyczka 79. — Akcye Banku wiedeńs. 986. — Akcye kolei żelazn. półn. $186\frac{1}{2}$. — Agio od złota 31, — od srebra $27\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt 73 — **Pożyczka** ostatnia narodowa $84\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 10go maja. Banknoty austr. $80\frac{1}{6}$ żąd. — Bank. polsk. $91\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{1}{2}$ d. now. $90\frac{1}{2}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{1}{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $82\frac{1}{12}$ d.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 10 maja.

ꝏ Odpowiedź z Paryża i Londynu dotąd nie przyszła. Lecz coraz staje się pewniejszém, że jakąkolwiek ona będzie, nie wpłynie na bieg wypadków w Krymie. Operacye pójdą daléj. Francya i Anglia chcą w otwartém spotkaniu się z Rosyanami, podnieść duch wojska i zaspokoić swe o wyższości moralnéj przekonanie. Jakie tego przedsięwzięcia będą skutki, zgadnąć trudno. Wojska rosyjskie nad Czernają mają mocne ufortyfikowane pozycye. Trzeba je będzie zdobyć: trzeba będzie późniéj oddalić się od morza, i mieć dostateczną ilość kawaleryi i polowéj artyleryi do kampanii w polu otwartém. Dotychczas wyższość Rosyan w tym względzie jest niezaprzeczoną. Plan poprzedni, osadzenia kilku punktów w Krymie i przeniesienia reszty sił do Turcyi, w celu blokowania granic Rosyi od Dunaju i od morza, byłby zdaniem wojskowych pewniejszy. Na ten ostatni plan zdaje się że liczyła Austrya. Im więcéj Francya i Anglia będą potrzebować wojska w Krymie, tém więcéj postawią Austryę w konieczności oczekiwania ważnych i stanowczych rezultatów. Tymczasem i narady nad 3cim punktem pójdą zapewne powolniej. O *ultimatum* w téj chwili nie ma już mowy. O wystąpieniu czynnem Austryi jeszcze mniej. Lecz i to pewna, że w najgorszym razie, Austrya od czterech punktów nieodstąpi. To przekonanie mają państwa zachodnie, dla tego chcą może działać śmielej. Przybycie tu Reszyda paszy zapowiedzianem jest w końcu tego miesiąca. Mówią także że p. Drouyn de Lhuys wróci tu z tytułem nadzwyczajnego ambasadora. Baron Prokesch miał wczoraj długą z ks. Metternichem naradę, która dała powód do różnych domysłów.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 maja rano. Dzisiejszy *Monitor* zawiera depeszę z Krymu z dnia 9 maja o godz. 10 rano donoszącą, iż sardyński jenerał La Marmora przybył tam z 4000 Piemontczyków.

W Berlinie krążą pogłoski niewiemy jak dalece prawdziwe, że kanclerz hr. Nesselrode bierze dymissyę, a miejsce jego zastąpićby miał hr. Błudow W zmianie téj upatrywanoby szansę wojenną.

Do *Gazety Krzyżowéj* piszą z Paryża, że zmiana gabinetu nastąpiła dla tego, że Cesarz zamyśla inne niżeli dotąd zajmować stanowisko w obec kwestyi wschodniéj; przeto p. Drouyn de Lhuys nie może już być reprezentantem dawnéj opinii Cesarza.

Dymisya ministra francuzkiego rodzi oczywiście domysły o bliskiéj zmianie gabinetu angielskiego, i że dla téj saméj przyczyny dla jakiéj wystąpił pan Drouyn de Lhuys, wystąpi lord John Russell. W ogóle, w Londynie gotuje się burza przeciw gabinetowi tak ze strony torysów jako i ze strony chartystów.

Król Jmć Pruski, który miał febrę, ma się znacznie lepiéj.

Przyjechali od d. 10 do 11go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI. Müller Ferdynand z Mysłowic. Zygmunt Lober inspekt. ze Szląska. Ludwik Froner dzierż. dóbr z Mysłowic. Politzer Jonas spek. z Mysłowic. Rosenzweig Zygmunt rząd. dóbr z Igołomii.

(Nadesłane).

W dniu 12 kwietnia r. b. w dobrach Balice powiecie Stopnickim zeszła z tego świata ś. p. z hr. Konarskich Felicyta hrabina Lubieniecka przeżywszy lat 75.

Pobożne i cnotliwe było życie téj pani, to też pan Bóg dał jéj śmierć tak lekką, że prawie bez żadnych cierpień na łonie syna i wnuków zasnęła.

Właścicielka niegdyś dóbr obszernych w Galicyi austryackiéj i w Królestwie Polskiém za życia jeszcze męża, cały majątek dzieciom oddała, a zamieszkawszy w dobrach syna, cieszyła się liczną rodziną, nie tylko wnuków ale prawnuków doczekawszy.

Jeden tylko smutek zaćmił zgon tak piękny, nie mogła przed śmiercią uściskać córek swoich, wnuków i prawnuków w Galicyi zamieszkałych, nie mogła błogosławić téj całéj rodzinie dla któréj serce matki do końca biło i nad tém rozłączeniem bolało.

Zmarła hrabina z Konarskich Lubieniecka przypomina w pamięci ziomków, dobrze zasłużonego w kraju, a bliskiego krewnego swego Stanisława Konarskiego, którego imie po niedołężnych panowaniach dwóch Augustów, w historyi odrodzenia nauk w Polsce zawsze ze czcią wspominane będzie.

Życie téj pani przywodzi nam na pamięć te dawne matrony polskie, te dawne pobożne dwory nasze, które znikają jeden po drugim, tak że nie raz przychodzi nam się nas samych zapytać, kto odtąd cnotami przyświecać będzie, pod czyim to cieniem młode gałązki i latorośle wyrosną, które wiążąc przeszłość z przyszłością, mają te uzbierane plony na wielkiéj niwie zaszczepić, bo niech sobie co chcą ludzie mówią o dzisiejszéj cywilizacyi, to nikt nie zaprzeczy, że cnoty domowe matki zawiązują dobre rodziny a dobre i cnotliwe rodziny składają dobry naród, który po długich nieszczęściach zaczyna wchodzić sam w siebie i zagląda w lepszą przyszłość do jakiéj pobożność i cnota najprostszą jest drogą.

Jaką była żoną, jaką matką, jaką opiekunką włościan i służących hrabina Lubieniecka to pogrzeb jéj dobitnie pokazał. Nie tylko liczni krewni i powinowaci, nie tylko obywatele i przyjaciele ale włościanie i ubodzy o kilka mil przybyli, cisnęli się aby swojéj opiekunce ostatnią oddać usługę.

Wymowne głosy kapłanów oddały ostatni hołd téj pani, liczne łzy wycisnęły i wszystkich obecnych w jednę rodzinę zamieniły.

Zwłoki te złożone zostały w grobie familijnym u OO. Reformatów w Stopnicy obok męża zmarłéj ś. p. hrabiego Lubienieckiego, którego przed dziesięciu laty złożono.

Rzucając te kilka myśli na grobie zmarłéj hrabiny, chciałem nie tylko oddalonéj rodzinie żal nasz okazać, nie tylko ulżyć zacnemu domowi syna, z którym długo-letnia wiąże mnie przyjaźń, ale nadto chciałem złożyć hołd uwielbienia dla téj pani, któréj cnoty w okolicy Chmielnika długo wspominane będą.

Lubienia 20 kwiet. 1855. *J. H.*

URZĘDOWE.

(545) **Konkursausschreibung** (1-3)

[N. 11,189.] Laut hohen Erlasses des k. k. Ministeriums des Innern vom 28ten April 1855 Z. 3997 M. J. sind bei dem zufolge allerhöchsten Entschliessung vom 26ten Februar 1855 zu regulierenden Personal- und Besoldungsstande des Magistrats der königl. Hauptstadt Krakau folgende Dienstesstellen nachträglich sistemisirt werden; und zwar:

Eines Vieh-Schätz- und Wagmeisters mit der jährlichen Entlohnung von 350 fl. CMze.

Eines Fleischbankwächters mit der jährlichen Entlohnung von 120 fl. CMze, nebst Naturalwohnung, eines Wagschreibers mit der jährlichen Besoldung von 200 fl. CMze, eines Ziegelschreibers mit der jährlichen Besoldung von 300 fl. CMze, und eines Ziegelwächters mit der Besoldung von 100 fl. CMze und Naturalwohnung für die beiden Leztgenannten.

Zur Bewerbung um Verleihung dieser Dienstesstellen, wird hiermit der Conkurs eröffnet.

Die Bewerber um diese Stellen haben ihre diessfälligen an den Krakauer Magistrat gerichteten Gesuche bis zum 31. Mai 1855, wenn sie in einer Bedienstung stehen, mittelst der vorgesezten Behörde sonst aber mittelst jener Kreisbehörde, in deren Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, zu überreichen, und darin ihr Alter und ihre bisherige Dienstleistung nachzuweisen, und anzugeben, ob sie mit einem Beamten des Krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 4ten Mai 1855.

(538) **Kundmachung.** (1)

[N. 8501.] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Materialien und Arbeiten zu dem im Grunde h. Landes-Regierungs-Erlasses vom 23. April 1855 Z. 10,041, bewilligten Umbau der schadhaften Skawafluss-Brücke Nr. 306 bei Koiszowka auf der VII. Karpathen-Hauptstrasse im Makower k. k. Strassenbezirke eine öffentliche Verhandlung im Wege der Konkurrenz durch Ueberreichung von schriftlichen Offerten am 14. Mai 1855 in der Makower Dominikal-Kanzlei um 10 Uhr Vormittags stattfinden werde.

Der diessfällige Fiskalpreis beträgt 3885 fl. $10\frac{3}{4}$ kr. CMze und das der Offerte beizulegende 5% Vadium pr. 195 fl. welches von dem betreffenden Ersteher jedoch erst bei dem Kontrakts-Abschlusse auf 10% zu ergänzen sein wird.

Die schriftlich zu überreichenden Offerte müssen nachstehends verfasst sein:

1) Muss die Offerte auf einem 15 kr. Stempelbogen ausgefertigt, wohl versiegelt und von Aussen mit dem Namen, Charakter und Wohnorte des Offerrenten der Verhandlungs-Commission überreicht werden.

2) In einer solchen Offerte muss der Perzenten-Nachlass um welchen der Offerent den Bau gegen den zu Grunde liegenden Preise zu übernehmen gedenkt, deutlich sowohl mit Ziffern als auch mit Buchstaben ausgedrückt erscheinen — auch muss selbe mit dem Vor- und Familien-Namen unter Angabe des Charakters und Wohnortes des Offerrenten unterfertigt sein, und darin ferner erklärt werden, dass der Offerent die der Verhandlung zu Grunde liegenden allgemeinen u. Spezial-Baubedingnisse, die Pläne den summarischen Kostenüberschlag dann das Preis-Verzeichniss eingesehen und wohl verstanden habe, so wie die darin enthaltenen Bestimmungen und Vorschriften pünktlich erfüllen wolle.

3) Diejenigen Unternehmungslustigen, die ausser dem Wadowicer Kreise wohnen, müssen ihre Offerten mit von der betreffenden k. k. Kreisbehörde bestättigten Zeugnissen über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen — belegen.

4) Endlich muss einer jeden Offerte das $5/_{100}$ Vadium entweder im Baaren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Staatspapieren beigegeben werden.

Offerten, welche den vorstehenden Bedingnissen nicht vollständig entsprechen, oder bis zu dem obangesetzten Termine nicht überreicht werden sollten, würden unberücksichtigt bleiben.

Von den protokollirten Offerten wird unter Vorbehalt der h. Ratifikation derjenigen der Vorzug gegeben, welche den mindesten Anboth enthält, vorausgesetzt, dass der Bauwerber vermöge seiner persönlichen Eigenschaft und Sachkenntniss die nöthige Bürgerschaft gewährt.

Sollten zufällig zwei oder mehrere Offerten den ganz gleichen Mindestbetrag enthalten, so hat der früher überreichte Anboth den Vorzug.

Alle übrigen allgemeinen und Spezial-Bedingungen, so wie die Pläne, Kostenüberschläge etc. können hieramts zu jeder Amtsstunden eingesehen werden.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 29. April 1855.

Edler von Loserth,
K. k. Statthaltereirath und Kreis-Vorsteher.

(535) **Ogłoszenie edyktalne.** (1-3)

[N. 593.] Niniejszém wzywa wszystkich popisowych, poniżéj wymienionych, którzy przy zeszłorocznéj ostatniéj rekrutacyi powinności wojskowéj zadosyć nie uczynili, aby w przeciągu 6ciu tygodni do tutejszego c. k. komissoryatu zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu za zbiegów przed rekrutacyą poczytani i podług obowiązujących przepisów traktowani zostaną.

C. k. komissoryat dystryktu Czernichów.

Alwernia d. 26 kwietnia 1855.

Wyrobisz.

Nr. bieżący	Imie i Nazwisko	Miejsce zamieszkania	Nr. domu	Rok urodz.
1	Solarski Jan v. Pacuła . .	Zagacie	18	1834
2	Macek Jan	Czernichów	19	—
3	Grzywa Franciszek	„	123	—
4	Lewandowski Antoni . . .	„	65	—
5	Wołek Antoni	„	93	—
6	Piwowarczyk Antoni . .	Kłokoczyn	9	—
7	Piwowarczyk Jan	„	7	—
8	Kowalczyk Piotr	Rączna	79	—
9	Jasiołek Józef	Wołowice	118	—
10	Kapusta Wojciech	„	114	—
11	Cebularz Józef	Przeginia	36	1833
12	Dybek Michał	Narodowa	1	—
13	Kuś Karol	Wołowice	58	—
14	Madej Wojciech	Czernichów	56	—
15	Kudłek Jan	„	68	—
16	Kucharz Wincenty	„	116	—
17	Machacka Jan	Kłokoczyn	69	1832
18	Machacka Jan	„	78	—
19	Rajski Stefan	Czernichów	22	—
20	Ryszka Grzegórz	„	97	—
21	Moskala Paweł	Żarki	95	—
22	Kumala Rafał	Grotowa	1	1831
23	Skrzyński Jan	Kłokoczyn	12	—
24	Madej Jan	Czernichów	56	—
25	Urbanik Franciszek . . .	Wołowice	104	—
26	Czekajski Szczepan . . .	Czernichów	26	1830
27	Kudłek Izydor	„	68	—
28	Budek Jan	Czernichówek	42	—
29	Czekaj Joachim	Przeginia	94	—
30	Bałuszek Józef	Narodowa	15	—
31	Przebinda Walenty . . .	Wołowice	73	—
32	Cudak Wincenty	Rybna	185	—
33	Kucharski Józef	Rączna	94	—
34	Doległo Wincenty . . .	Żarki	81	—
35	Kowalski Jędrzéj	Rybna	222	1829
36	Ryszka Adam	Czernichów	97	—
37	Sroka Antoni	Kłokoczyn	3	—
38	Figuła Maciéj	Przeginia	8	1828
39	Mostek Jakób	Duchowna	79	—
40	Kapusta Wojciech . . .	Wołowice	101	—

OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

W moc upoważnienia c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydziału Igo na dniu 17 lutego r. b. do l. 1239 D. T. w skutku polecenia c. k. obrońcy rządowego wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż kamienica pod N. 249 w gm. II. przy ulicy Brackiéj położona, w 1850 pożarem zniszczona, własność Piotra hr. Moszyńskiego stanowiąca, od strony wschodniéj z ulicą Bracką, od prawéj z kamienicą N. 250, od lewéj z kamienicą N. 248, tyłami zaś z realnością N. 253 granicząca, w myśl art. 6 tyt. II. uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą, jako realność opustoszała, pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Kwota złr. 3307 kr. 36 m. k. na zasadzie powołanego upoważnienia ustanawia się, jako cena szacunkowa rzeczonéj kamienicy na pierwsze wywołanie, która na trzecim dopiero terminie w braku licytantów w ślad art. 8 wzmiankowanéj uchwały do summy złr. 1981 m. k. jako połowy pierwiastkowéj ceny szacunkowéj zniżoną będzie.
2) Chęć licytowania mający winni przedewszystkiem złożyć $1/_{10}$ część w mowie będącego szacunku tytułem vadium to jest kwotę złr. 330 kr. $45^3/_5$ m. k.
3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do Depozytu sądowego dla zabezpieczenia rzeczonych należytości, a drugą połowę wypłaci w skutku prawomocnéj klassyfiacyi, z procentami po $5/_{100}$ od dnia licytacyi za przekazami c. k. Trybunału komu z prawa należeć się będzie.
4) Nabywca obowiązany będzie opustoszałą i pożarem zniszczoną powyższą realność w przeciągu roku od dnia nabycia rachując, wedle planu przed właściwą Władzą zatwierdzonego, odbudować.
5) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca, utraci vadium i prócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego a nigdy na korzyść, ogłoszoną będzie.
6) Ofiarujący w ciągu dni 8 po stanowczém przysądzeniu więcéj o $1/_8$ część wylicytowanéj ceny, winien złożyć takową w c. k. Depozyt Sądowy wraz z vadium i zadosyć uczynić formalnościom Ustawą właściwą określonym.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na Audyjencyi Publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydziału I, w Krakowie przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 z rana posiedzenia swe zwykle odbywającego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 12 Lipca
2. na dzień 16 Sierpnia } r. b.
3. na dzień 20 Września

Kraków dnia 21 Marca 1855 r.

(530--3) *Librowski.*

(550) **Kundmachung.** (2-3)

Vom Tarnower k. k. Landrechte wird bekannt gemacht, dass die öffentliche Versteigerung der Pachtung des Waisengutes Jaworsko Bochniaer Kreises auf drei Jahre vom 24. Juni 1855 bis dahin 1858, wobei als Ausrufspreis der Pachtzins pr. 200 fl. CMze jährlich festgesetzt wird, bei diesem k. k. Landrechte am 30 Mai 1855 Vormittags 10 Uhr abgehalten werden wird.

Aus dem Rathe des k. k. Landrechtes.

Tarnów am 24. April 1855.

(547) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W przychyleniu się do przedstawienia p. Franciszka Olewicza i p. Julianny Olewiczownéj, o ogłoszeniu spadku po śp. Annie z Hirtów Olewiczowéj ich matce, składającego się z domu pod L. 16 w Gm. VII. Piasek i z realności pod L. 96 w Gm IX. Piasek c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do namienionego spadku, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie tenże spadek podającym przyznany będzie. — Kraków dnia 25go kwietnia 1855.

Sędzia prezydujący *J. Sokalski.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę dnia 13go maja *Dom Sebastian*, król Portugalii, wielka historyczno-tragiczna opera, w 5ciu aktach, muzyka Donizettego.

Pan Künzel występuje przedostatni raz w roli tytułowéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	328'''62	+10° 8	42 2%	wpnwschodni słaby	pochmurno		+12°6	+4°6
„	10	328 25	+ 5 6	79 0	wschodni „	pogoda z chmurami			
11	6	327 66	+ 6 4	79 5	„ „	pochmurno			